

KS. WOJCIECH GUZEWICZ*

Nietuzinkowy człowiek, naukowiec, kapłan... Wspomnienia o śp. ks. prof. dr. hab. Witoldzie Jemielitym

O śmierci Księdza Profesora Witolda Jemielitego dowiedziałem się w Rudawce, w kaplicy pw. św. Anny, w tej samej, gdzie przed wieloma laty spotkałem go po raz pierwszy. Przyjeżdżał on tu dosyć często na zastępstwo w latach 1975-1985, do swojego kolegi rocznikowego – ks. Mariana Borkowskiego. Lubił wodę i las, stąd też często można było go spotkać na rowerze czy na spacerze, przemierzającego odległe ostępy leśne i drogi. Miał charakterystyczne kazania. Nawiązywał w nich do historii. Mówił m.in. o kamedulach wigierskich, którzy zasiedlali tę część puszczy, o początkach kaplicy w Rudawce (fundacja kamedulów), o różnych mieszkańcach tych ziem (grekokatolikach i rzymskokatolikach), i o kasacie unii, która miała miejsce w 1875 r. Był pierwszym chyba księdzem, który interesował się historią parafii w Mikaszówce (w tym kaplicy w Rudawce) i przekazywał tę wiedzę zarówno mieszkańcom, jak i przyjezdnym. Można powiedzieć, iż był pasjonatem historii na kazaniach i kazańdzieją historii.

Kolejne spotkania z Księdzem Profesorem były już w Łomży, w seminarium duchownym, do którego wstąpiłem w 1988 r. Tam prowadził zajęcia z historii Kościoła i patrologii. Miał powolny, niespieszny sposób prowadzenia wykładów, przerywany „minutką odpoczynku...”. Wykłady prowadził solidnie, ale nie miał zbytnio daru oratorskiego. Korzystał najczęściej z podręczników ks. Mariana Banaszka (historia Kościoła) i ks. Jana Czujy (patrologia). I pewnie nasze spotkania zakończyłby się po trzecim roku studiów wraz z zakończeniem wykładów, gdyby nie to, iż wylosowałem miejsce na seminarium z historii Kościoła (każdego roku przyjmował na seminarium po 6 osób, mimo iż chętnych było znacznie więcej, stąd odbywały się losowania na poszczególnych rocznikach). Dzięki fachowej pomocy Księdza Profesora stosunkowo szybko uporałem się ze zgromadzeniem materiałów (źródeł) i napisaniem pra-

* ks. Wojciech Guzewicz – Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie Filia w Elku
ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-6759-0856>; e-mail: wojciech.guzewicz@uwm.edu.pl



cy. Pracę miałem już gotową w 1992 r., kiedy to nastąpiła reorganizacja struktur Kościoła w Polsce i przeszedłem do diecezji ełckiej. Pozwolono mi jednak obronić się u Księdza Profesora, co też miało miejsce na KUL-u w 1994 r. Księdzu Profesorowi zawdzięczam przede wszystkim solidne podstawy metodologiczne, które później wykorzystałem, zdobywając kolejne stopnie i tytuły naukowe. Fascynowała mnie jego niezwykła pracowitość i podejście do nauki, którą łączył z Bogiem i Kościołem. Choć był jednym z najwybitniejszych profesorów diecezji łomżyńskiej, uprawiał naukę w ciszy, pokorze i osamotnieniu... w łączności tylko z Najwyższym Duchem.

Nasze drogi zeszły się znowu w latach 1996-2001, kiedy podjąłem studia specjalistyczne z historii Kościoła na tym samym wydziale i kierunku, gdzie kiedyś studiował Ksiądz Profesor. Wielokrotnie konsultowałem z nim w kwestii duchowieństwa diecezji łomżyńskiej (temat mojego doktoratu) i spraw związanych z tym zagadnieniem. Zawsze, na ile tylko potrafił, pomagał. Był też recenzentem mojej pracy doktorskiej. Nie było w nim cienia pychy, zazdrości czy zawiści, tak często występujących wśród uczonych. Wręcz przeciwnie, wielokrotnie dawał mi odczuć, iż cieszy się z moich osiągnięć i twórczości. Umiał docenić pracę i dorobek młodszego akademika, nawet kosztem swoich ustaleń i dokonań. To rzadka cecha wśród ludzi nauki. Jako egzemplifikację tego stwierdzenia można przywołać spotkanie wykładowców i profesorów w WSD w Ełku (25 października 2018 r.) podczas wystąpienia na temat *Spór o diecezję*. Referat dotyczył m.in. różnych stanowisk oraz ustalenia, jaka jest właściwa nazwa diecezji w Sejnach. Ksiądz Profesor stał na stanowisku, iż prawidłową nazwą diecezji jest – diecezja augustowska czyli sejneńska, choć także używał innych nazw: diecezja sejneńska oraz diecezja augustowska. Po wysłuchaniu mojego referatu ogłosił publicznie, iż zgadza się z moją argumentacją i że właściwą nazwą dla diecezji, która miała swoją siedzibę w Sejnach w latach 1818-1925, jest diecezja sejneńska czyli augustowska. Przyznał się jednocześnie do błędu. Co za niesamowita pokora, a zarazem wielkość...

Jedne z ostatnich naszych spotkań miało miejsce w domu Księży Emerytów w Łomży we wrześniu 2021 r. Rozmawialiśmy wtedy ze sobą kilka godzin, przy herbacie i ciastkach, jak to zwykle bywało. Choć fizycznie czuł się nie najlepiej, to duchowo i umysłowo zaskakiwał pozytywnie. Skąd ten człowiek miał tyle sił, pomysłów i energii do realizacji dojrzałych i przemyślanych swoich planów? To dziesiątki i setki artykułów, książek, wystąpień, prac pisanych pod jego kierownictwem. Zajmował się dziejami diecezji sejneńskiej czyli augustowskiej w XIX i XX wieku oraz diecezji łomżyńskiej, szkolnictwem, parafiami, sanktuariami, kapitułami, kapłanami, seminariami, unitami itp. Wielką zaletą twórczości Księdza Profesora jest jej uźródłowienie, osadzenie prowadzonych tematów w materiałach archiwalnych. Wielu historyków (i nie tylko historyków) korzystało i nadal będzie korzystać z jego dorobku naukowego, dydaktycznego i badawczego. Myślę, że jedynym źródłem tej siły dla niego była żywa i głęboka wiara w Boga. On uważał, że wiara w Boga to

nie są fideistyczne oczekiwania na cuda mocy Bożej, ale że jest to zdecydowany wysiłek na podjęcie każdego trudu, jakiego Bóg od nas zażąda. On doskonale pojmował, że Kapłaństwo to nie jest opływanie w dobrobyt, wygodę i szacunek. Ale że jest to ciągła ofiara, w której trzeba się ustawicznie spalać.